

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 12 stycznia 2016 roku

Sąd ustalił, co następuje:

G. W. zamieszkiwał wspólnie z żoną J. W., synem K. W. oraz pasierbem D. O. w W. w mieszkaniu położonym przy ul. (...).

(dowód: wyjaśnienia G. W. k. 59-60, 69-71, 158-160, 300-301, zeznania J. W. k. 2-5, 324-327, zeznania D. O. k. 29-31, 327-329, zeznania K. W. k. 33-34, 329-331)

Prawomocnym wyrokiem z dnia 03 grudnia 2013 roku Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa w Warszawie w sprawie o sygn. akt III K 1205/12, uznał G. W. za winnego przestępstw z art. 207 § 1 k.k., popełnionych na szkodę J. W., K. W., D. O. i ostatecznie wymierzył za nie karę łączną 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności, której wykonanie zawieszono na okres próby 5 (pięciu) lat, a której wykonanie zarządził postanowieniem z dnia 14 kwietnia 2014 roku.

(dowód: kserokopia wyroku k. 63 aktualna krata karna k. 729-730)

W okresie od grudnia 2013 roku do 19 lutego 2014 roku w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) w W. dochodziło do awantur, które wszczywał bez przyczyny będący pod wpływem alkoholu G. W..

W trakcie awantur mężczyzna bił swoją żonę J. W. po całym, ciele, popychał, wyzywał ją słowami powszechnie uważanymi za obelżywe, np. jak na k. 327, groził pozbawieniem życia i zdrowia, niszczył sprzęt gospodarstwa domowego oraz ubrania należące do J. W.. Groźby te wzbudziły u kobiety uzasadnioną obawę, że mogą zostać spełnione.

(dowód: zeznania J. W. k. 2-5, 324-327, zeznania D. O. k. 29-31, 327-329, zeznania K. W. k. 33-34, 329-331, zeznania M. S. k. 331-332, zeznania A. P. k. 62v, 347-348)

W stosunku do K. W., G. W. – w trakcie awantur – wyzywał syna słowami powszechnie uważanymi za obelżywe, ubliżał mu, popychał i utrudniał korzystanie ze sprzętu gospodarstwa domowego.

Natomiast w stosunku do D. O. – wyzywał pasierba słowami powszechnie uważanymi za obelżywe oraz mu ubliżał.

(dowód: zeznania J. W. k. 2-5, 324-327, zeznania D. O. k. 29-31, 327-329, zeznania K. W. k. 33-34, 329-331, zeznania M. S. k. 331-332, zeznania A. P. k. 62v, 347-348)

W dniu 19 lutego 2014 roku około godziny 07:00 w mieszkaniu przy ul. (...) w W. G. W. wszczął kolejną awanturę, podczas której w pewnym momencie złapał J. W. za rękę, ramiona. Następnie, trzymając kobietę jedną ręką, drugą bił ją po całym ciele, następnie złapał ją za szyję i zaczął dusić.

Podczas szamotaniny G. W. wziął w rękę nóż kuchenny, którym zadał pokrzywdzonej powierzchowną ranę ciętą szyi po prawej stronie, o długości około 14 cm, niewymagającą interwencji chirurgicznej. Zadana rana spowodowała u J. W. rozstrój zdrowia na okres nie przekraczający 7 dni.

(dowód: zeznania J. W. k. 2-5, 324-327, opinia sadowo lekarska k. 56, protokół oględzin osoby k. 12-13 wraz z załącznikami, karta medyczna k. 6)

Oskarżony **G. W.** przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego w dniu 21 lutego 2014 r. (**k. 59-60**) **nie przyznał się** do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił następująco. Około godziny 06:00 J. W. wróciła do mieszkania. Oskarżony przebywał w tym czasie w kuchni, przygotowując sobie posiłek. Pokrzywdzona powiedziała,

żeby oskarżony wyszedł z kuchni, bo jej się śpieszy. Oskarżony wyjaśnił, że jest tak, że gdy on jest w kuchni, to oskarżona nie wchodzi. Oskarżony oświadczył J. W., że wyjdzie, gdy zrobi sobie jedzenie. Wtedy zaczęła się awantura. Pokrzywdzona opluła oskarżonego, zaczęła „mordę drzeć” i popchnęła go. G. W. też ją odepchnął. Trzymał w ręku nóż, który może „wtedy jakoś zjechał i przeciął jej szyję”. Oskarżony wyjaśnił, że nie miał zamiaru przeciąć szyi J. W., to był przypadek, bo „gdyby chciał ją chłasnąć tym nożem naprawdę, to rana byłaby większa, a nie taka poniżej siedmiu dni”. Oskarżony nawet nie zauważył tego, że zranił pokrzywdzoną, która „dalej darła mordę”. Wtedy G. W. wyszedł z mieszkania i pojechał do swojej matki, bo był pogrzeb jego kolegi, na który mieli pójść też jego rodzice. Odnośnie awantur oskarżony G. W. wyjaśnił, że jego żona „prowadza się z jakimś bezdomnym” oraz „prowadzała się z jakimś typem, co siedział za zabójstwo”. Oskarżony wyjaśnił też, że widywał sms-y, w których ktoś wypisywał, że kocha jego żonę. Widywał również u żony drogie perfumy, które na pewno od kogoś dostała. G. W. wyjaśnił też, że po pracy nie pije. Jak ma dzień wolny to wypije piwo czy dwa, nie więcej. Nie urządza awantur w domu, nie dał by rady całej trójce. Oni uwzięli się na niego, bo chcą go wyrzucić z mieszkania. Wzywają Policję i mówią, że oskarżony się nad nimi znęca. Nie miał żonie żadnej bielizny. Szyba pękła, bo był wtedy przeciąg i drzwi trzasnęły. Oskarżony później wstawił tę szybę. Nie było też żadnej szarpaniny z K. W., podczas której D. O. miały go odciągać od pokrzywdzonego. Oskarżony wyjaśnił, że nie dałby rady im dwóm. Oskarżony nie groził żonie. To ona go pobiła. Około 16 grudnia 2013 r. J. W. popchnęła go, a gdy się przewrócił, to kopnęła go w kręgosłup. Sytuację obserwował K. W.. Z powodu bólu pleców udał się około godziny 23:00 do całodobowej przychodni przy ul (...), gdzie lekarz wypisał mu zwolnienie na 6 czy 7 dni.

Oskarżony G. W. ponownie przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego w dniu 21 lutego 2014 r. (**k. 69-71**) potwierdził swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Wyjaśnił również, że pije tylko wtedy, gdy ma wolne i to tylko trzy piwa dziennie. W. prawie nie pije. W tygodniu w ogóle nie pije alkoholu. Nie ma problemu z alkoholem. Oskarżony nie wyzywał i nie rzucał się do bicia ani żony, ani synów. Gdy zaczynały się awantury oskarżony dzwonił do swojej matki D. W. i do siostry M. K.. Była interwencja Policji, bo żona i synowie nie chcieli wypuścić oskarżonego do mieszkania. Oskarżony nie wszczyna kłótni, tylko jak oni zaczynają, to im odpowiada. G. W. wyjaśnił, że nie jest zazdrosny o żonę – „ona już tyle lat chodzi z bezdomnym”. Oskarżony nie groził żonie, że ją zabije. Spali w jednym łóżku i „jakby chciał ją zabić, to by zabił”, „przecież mógł ją udusić albo coś innego zrobić”. Wyjaśnił, że nie chce zabić żony. Oskarżony dodał ponadto, że płaci za mieszkanie i oddaje całą pensję na życie. Jakby pił codziennie, to w pracy by to wykryli, bo przeprowadzane tam są wrywkowe kontrole alkomatem. Były kłótnie, ale nie znęcał się nad żoną i synami. Na wigilię oskarżony kupił żonie złoty łańcuszek. Chciał utrzymać to małżeństwo.

Oskarżony G. W. przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego w dniu 24 kwietnia 2014 r. (**k. 158-160**) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, potwierdził swoje dotychczasowe wyjaśnienia i skorzystał z prawa do odmowy składania dalszych wyjaśnień, dodając, że nie bił rodziny.

Przesłuchiwany **na rozprawie głównej** w dniu 10 czerwca 2014 r. (**k. 300-301**) oskarżony **G. W. nie przyznał** się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił następująco. Awantury nie były z jego przyczyny. Powodem były sms-y o wulgarnej treści, które otrzymywał, a dotyczące jego żony i zdrad małżeńskich. Oskarżony nie mógł pracować, bo się z niego śmiali. Oskarżony wyjaśnił, że nie nadużywa alkoholu, jak ma wolne to wypija dwa piwa. Nie bił żony, nie szarpał jej, nie ubliżał, nie groził pozbawieniem życia. Nie było go w domu, gdy doszło do zranienia pokrzywdzonej. Synowie trzymają z matką. Gdy oskarżony zwracał się do synów w sprawie sms-ów, to mówili, że to jakaś wymyślona sprawa. Nie ubliżał synowi. Prawie nie rozmawiał z synami, gdyż pracował na nocną zmianę. Oskarżony mówił żonie, żeby zrobiła coś z tymi sms-ami, żeby do niego nie przychodziły z hospicjum. Awantury wszczynała żona. Pokazywała mu wulgarne sms-y. Jak oskarżony przychodził do domu, to żona sprawdzała go alkomatem i wzywała Policję. Były sytuacje, gdzie pokrzywdzeni prowokowali oskarżonego. Po wizycie kuratora synowie złapali oskarżonego a żona na niego pluła. Przed świętami został pobity przez pokrzywdzoną. Pokrzywdzeni natomiast wołali do oskarżonego „spieprzaj dziadu” i inne rzeczy. Od oskarżonego pożyczyci 13.000 złotych i nie zwrócili pożyczki. Gdy żona go pobiła, był po piwie. Był na zwolnieniu z tego powodu, okręcał się bandażem elastycznym. Sytuację obserwował K. W.. O zajściu oskarżony powiedział współpracownikowi A. S.. Gdy oskarżony informował żonę o sms-ach, ona zapewniała go, że wyciszy sprawę. Zdaniem oskarżonego pokrzywdzeni nie chcą mu zwrócić pieniędzy i chcą się go pozbyć z mieszkania. Oskarżony za dużo też wie o przekrętach w hospicjum, które dokonywała jego żona i księgowa. G.

W. wyjaśnił ponadto, że sytuacja, w której otrzymał kopnięcie w kręgosłup, zaszła po powrocie żony z hospicjum. Po powrocie z hospicjum „coś w nią wstąpiło”. Oskarżony wyjaśnił, że było tak jak wyjaśniał w odczytanych mu wyjaśnieniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego. Sam jednak nie wie, czy składał na komendzie wyjaśnienia takiej treści, „jak jest tak napisane, to tak składałem”. Oskarżony wyjaśnił, że wyrzucił jedną butelkę perfum należących do żony. Jak dowiedział się, ile kosztują, to poszedł ich szukać. Wyjaśnił, że „poniosły go nerwy jak ich złapał, jak się szlajała” i dlatego wyrzucił te perfumy. Oskarżony żadnych pretensji nie miał. Żona spotykała się z kochankiem z hospicjum. Powiedziała oskarżonemu, że perfumy otrzymała od T. z hospicjum, z którym się spotykała i nadal spotyka.

Oskarżony nie potwierdził wyjaśnień złożonych w dniu 21 lutego 2014 r. (k. 59-60) a dotyczących użycia noża: „nie wiem, co było z nożem, to policjant coś tam napisał”. G. W. oświadczył, że słowa pod protokołem „treść zgodna” napisał własnoręcznie, jednak nikt nie odczytał mu protokołu. Pozostałe wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym oskarżony potwierdził.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jedynie co do tego, że pomiędzy nim, a pokrzywdzonymi dochodziło do awantur, jak również, że w dniu 19 lutego 2014 r. przy użyciu noża zadał pokrzywdzonej J. W. powierzchowną ranę szyi – powyższa część wyjaśnień oskarżonego koresponduje z pozostałym materiałem dowodowym, o którym będzie szerzej mowa poniżej, dlatego też Sąd nie znalazł podstaw, by wyjaśnieniom tym w powołanym zakresie odmówić wiary.

W pozostałym natomiast zakresie Sąd wyjaśnienia oskarżonego uznał za niezaskługujące na wiarę, pozostają one bowiem sprzeczne w szczególności z treścią zeznań J. W., K. W., D. O. i M. S., jak też sprzeczne z treścią opinii sadowo lekarskiej (k. 56), karty medycznej (k.6), protokołu oględzin (k. 24-25). Faktem jest, że z wyjątkiem J. W. żaden z powołanych powyżej świadków nie wskazał, iżby był naocznym obserwatorem awantury w dniu 19 lutego 2014 r. oraz zadania przez oskarżonego uderzeń pokrzywdzonej i zranienia jej nożem, jednak treść tych zeznań w zestawieniu z dokumentarnym materiałem dowodowym, w tym z treścią opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, nie pozwala zdaniem Sądu na wysnucie wniosków innych, jak tylko takie, że odniesiona przez pokrzywdzoną rana stanowiła wynik właśnie stosowania przemocy fizycznej przez oskarżonego. W tym stanie rzeczy Sąd nie znalazł podstaw do sformułowania wniosków innych, jak tylko takie, że oskarżony, składając wyjaśnienia, zawierające odmienną wersję wydarzeń, realizował przyjętą linię obrony. Wniosek powyższy, w ocenie Sądu, jawi się tym bardziej jako uzasadniony, gdy zważyć na wyraźną niekonsekwencję w treści wyjaśnień składanych przez oskarżonego w toku postępowania. Mianowicie oskarżony przesłuchiwany w dniu 21 lutego 2014 r. (trzy dni po zdarzeniu) przyznał, że był w mieszkaniu i mógł zranić żonę nożem w trakcie awantury, natomiast przesłuchiwany przed Sądem w dniu 10 czerwca 2014 r. wskazał, że „nie wie, co było z nożem, policjant coś tam napisał”.

Sąd uznał także za sprzeczne ze wskazaniami wiedzy i logicznego rozumowania, by pokrzywdzeni mogli inicjować jakiegokolwiek ataki na oskarżonego. Jak wynika ze spójnych zeznań pokrzywdzonych, do awantur i stosowania przemocy fizycznej i psychicznej wobec rodziny dochodziło, gdy oskarżony G. W. był pod wpływem alkoholu i wówczas wszczynał agresywne zachowania. Sam oskarżony zaprzeczał, jakoby nadużywał alkoholu, co - w świetle opinii sadowo psychiatrycznej sporządzonej na podstawie akt sprawy oraz badania bezpośredniego (k. 95-96), a także zeznań pokrzywdzonych – w ocenie Sądu jest niewiarygodne. W toku postępowania oskarżony przyjął bezkrytyczną postawę wobec swojego uzależnienia od alkoholu oraz zachowania wobec rodziny, upatrując przyczyny awantur w domniemanych romansach żony, czy niechęcią rodziny do zwrotu pożyczonych od oskarżonego pieniędzy. G. W. w swoich wyjaśnieniach próbował przedstawić siebie jako ofiarę rodzinnego spisku mającego za cel pozbycie się go z mieszkania. W kontekście jednak korelujących ze sobą zeznań pokrzywdzonych, a także dokumentarnego materiału dowodowego w postaci protokołu zatrzymania osoby (k. 50) i opinii sadowo lekarskiej (k. 56), kserokopii niebieskiej karty (k. 138-141) – obraz nakreślony przez oskarżonego jawi się jako dalece zniekształcony i nieprawdziwy. Całość powołanych okoliczności skłoniła Sąd zatem do tego, by wyjaśnieniom oskarżonego w powołanym zakresie odmówić wiary, uznając wyjaśnienia te za przejaw linii obrony, która w świetle pozostałych dowodów żadną miarą ostać się nie może.

Marginesowo jedynie należy zaznaczyć, że ewentualnie naganne – w ocenie oskarżonego – zachowanie pokrzywdzonych, w zakresie opisanym przez niego (np. domniemane zdrady, brak zwrotu pieniędzy) nie stanowią takich zachowań, które w jakikolwiek sposób mogłyby usprawiedliwiać stosowanie przez G. W. wobec swojej rodziny przemocy fizycznej czy psychicznej.

Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonej **J. W. (k. 2-5, 324-327)** w całości. W pierwszej kolejności Sąd uwzględnił, że zeznania, złożone przez J. W., korespondują z pozostałym materiałem dowodowym, który Sąd obdarzył wiarą, w szczególności z treścią zeznań D. O., K. W. i M. S., z treścią karty medycznej (k.6), protokołu oględzin z załącznikami (k. 12-13), protokołu zatrzymania (k. 21-23), protokołu oględzin (k. 24-25), protokołu oględzin miejsca (k. 26-28), protokołu zatrzymania osoby (k. 50), opinii sadowo lekarskiej (k. 56), kserokopii niebieskiej karty (k. 138-141), a w końcu z treścią notatki (k. 43) zawierającej wykaz interwencji, z którego wynika, że do zajmowanego przez pokrzywdzonych i oskarżonego lokalu Policja przyjeżdżała czterokrotnie w grudniu 2013 r., czterokrotnie w styczniu 2014 r. i pięciokrotnie w lutym 2014 r., zaś dwukrotnie wskutek tych interwencji umieszczono G. W. w (...). W ocenie Sądu zbieżność w zakresie okoliczności, wynikających z powołanych dowodów, nie byłaby możliwa, gdyby pokrzywdzona w złożonych zeznaniach nie przedstawiła przebiegu wydarzeń zgodnie z prawdą. Sąd miał również na uwadze, że wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego nakazują przyjąć, iż dzielenie się z osobami postronnymi informacjami o nieudanym życiu osobistym stanowi doświadczenie dla większości osób skrajnie bolesne, dlatego też nie budzi zdziwienia okoliczność, że pełną wiedzę o sytuacji w domu pokrzywdzonej mieli jedynie domownicy.

Z tych samych powodów Sąd obdarzył w pełni wiarą zeznania **D. O. (k. 29-31, 327-329)**, który obszernie zrelacjonował sytuację panującą w mieszkaniu. Wskazywał na konkretne zachowania G. W. w stosunku do członków rodziny, w tym niszczenie przedmiotów, ubliżanie, przemoc fizyczną. W większości przypadków świadek ten, podobnie jak pozostali pokrzywdzeni, nie był w stanie przyporządkować tych działań do konkretnej daty dziennej, co w ocenie Sądu jest zrozumiałe wobec częstotliwości domowych awantur udokumentowanej między innymi w wykazie interwencji (k.43). Niemniej w kontekście zeznań J. W. i K. W. Sąd nie znalazł okoliczności mogących wpływać negatywnie na ocenę wiarygodności tychże zeznań.

Analogicznie za wiarygodne Sąd uznał zeznania **K. W. (k. 33-34, 329-331)**. Świadek ten podobnie jak pozostali pokrzywdzeni opisał sytuację w domu rodzinnym, zachowania oskarżonego, których się dopuszczał, wskazując na konkretne zdarzenia i słowa jakie oskarżony kierował do członków rodziny. Wersja zdarzeń przedstawiana przez niego jest spójna wewnętrznie, logiczna oraz komplementarna z zeznaniami pozostałych pokrzywdzonych oraz świadka M. S.. Sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności, które mogłyby podważyć wiarygodność przedstawionego przez niego przebiegu zdarzeń i zachowania oskarżonego. Świadek szczegółowo je opisał i uczynił to w sposób przekonujący.

Sąd uznał w całości za wiarygodne zeznania **M. S. (k. 331-332)**. Świadek ta przedstawiła relacje panujące w domu oskarżonego, przy czym nie ukrywała, iż nie była naocznym świadkiem awantur, jednak wielokrotnie słyszała jak oskarżony kierował pod adresem J. W. wyzwiska, a także wyrażał się wulgarnie o K. W.. Z analizy zeznań tego świadka w kontekście pozostałego ujawnionego w sprawie materiału dowodowego w żaden sposób nie wynika, aby istniał jakikolwiek racjonalny powód ku temu, by świadek ta składała fałszywe zeznania na niekorzyść oskarżonego. Jej zeznania są, w ocenie Sądu, w pełni wiarygodne i nie zawierają żadnych sprzeczności, które dyskredytowałyby ich moc dowodową, a co za tym idzie zasługują na wiarę.

Sąd z ostrożnością podszedł do zeznań **H. R. (k. 332-334)** – siostry stryjecznej oskarżonego, **M. K. (k. 145v, 348-350)** – siostry oskarżonego, **D. W. (k. 143-144, 350-351)** – matki oskarżonego oraz **C. W. (k. 351-352)** – ojca oskarżonego. Podkreślenia wymaga okoliczność, iż nie byli oni naocznymi, czy bezpośrednimi świadkami wydarzeń zachodzących w mieszkaniu oskarżonego i pokrzywdzonych, zaś ich zeznania w przeważającej mierze dotyczyły informacji przekazywanych im przez oskarżonego. Sąd dał wiarę zeznaniom tych świadków w zakresie, w jakim relacjonowali oni słowa oskarżonego. W pozostałym zakresie świadkowie ci wyrażali cenne opinie, dotyczące osoby oskarżonego oraz pokrzywdzonych, w przeważającej mierze oparte na relacji z sytuacji w domu, jaką przedstawiał im G. W.. Sąd wziął pod uwagę, że kontakt oskarżonego z tymi świadkami nie był codzienny ani nawet częsty, przejawiający się głównie w rozmowach telefonicznych oraz sporadycznych spotkaniach. W ocenie Sądu opinie

wyrażane przez tych świadków stanowią jedynie wyraz siostrzanej i rodzicielskiej solidarności z oskarżonym i jako takie nie zostały uznane przez Sąd za wiarygodne. Sąd wziął przy tym pod uwagę, iż zeznania H. R. i D. W. różniły się w sposób istotny co do okoliczności nadużywania przez oskarżonego alkoholu. D. W. stwierdziła, że syn co prawda lubi alkohol, ale go nie nadużywa. Natomiast H. R. w sposób jednoznaczny zeznała, że oskarżony nadużywał alkoholu i miał wielokrotnie wszywany esperal, na które to zabiegi pieniądze dawała D. W.. Biorąc pod uwagę powyższe Sąd uznał, że zeznania tych świadków stanowią przede wszystkim wyraz ich opinii o oskarżonym, z którym solidaryzują się, jak z osobą najbliższą i nie są dowodem, który mógłby stanowić podstawę uniewinnienia G. W. od popełnienia zarzucanych mu czynów. To, że ww. osoby nie były świadkami agresywnych zachowań oskarżonego wobec pokrzywdzonych, nie oznacza wszak samo przez się, że takich zachowań oskarżony nie prezentował.

Jednocześnie Sąd uznał za wiarygodne zeznania **A. P. (k. 62v, 347-348)**, stojąc na stanowisku, że opisując w złożonych zeznaniach całość poczynionych przez siebie obserwacji jako kurator oskarżonego, świadek obserwacje te opisała zgodnie z prawdą. Sąd miał na uwadze, że świadek nie była bezpośrednim obserwatorem jakichkolwiek wydarzeń, zaistniałych pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzonymi, jednocześnie jednak Sąd nie znalazł podstaw, by uznać, że świadek miałaby jakikolwiek interes w tym, by przedstawione jej przez pokrzywdzonych i oskarżonego okoliczności przedstawić następnie w złożonych zeznaniach niezgodnie z prawdą.

Niewiele do sprawy wniosły zeznania **B. N. (k. 621)**, **G. N. (k. 621)**, **I. S. (k. 640)**, **E. C. (k. 803)** oraz **S. C. (k. 803)** – sąsiadów oskarżonego i pokrzywdzonych, albowiem osoby te nie były świadkami agresywnych zachowań G. W. wobec jego rodziny. Jednakże mając na uwadze specyfikę występków z art. 207 § 1 k.k., które w przeważającej mierze dzieją się za zamkniętymi drzwiami domów pokrzywdzonych, okoliczność, że sąsiedzi nie wiedzieli ani nie słyszeli przejawów agresywnego zachowania oskarżonego, nie może sama przez się stanowić podstawy do uznania, że oskarżony nie popełnił zarzucanych mu czynów, zwłaszcza w świetle rzeczowych, konsekwentnych, spójnych i logicznych zeznań wszystkich występujących w niniejszej sprawie pokrzywdzonych.

Sąd obdarzył wiarą w całości **opinię sądowo-lekarską (k. 56)**, z której wynika, że obrażenia, odniesione przez pokrzywdzoną w dniu 19 lutego 2014 r. spowodowały u pokrzywdzonej naruszenie czynności narządu ciała bądź rozstrój zdrowia na czas nieprzekraczający 7 dni. Opinię tę Sąd uznał za spójną, jasną i pozbawioną sprzeczności, a sformułowane w niej wnioski – za zrozumiałe. Sformułowane zaś przez biegłego wnioski Sąd uznał za wypływające w sposób logiczny z poczynionych na podstawie akt sprawy, dokumentacji medycznej i zeznań pokrzywdzonej ustaleń. Sąd nie znalazł powodu, by opinii powyższej odmówić wiary.

Z uwagi na fakt, iż w toku postępowania zaistniały wątpliwości, co do poczytalności G. W., zasięgnięto opinii biegłych lekarzy psychiatrów celem zbadania oskarżonego.

Pisemną **opinię sądowo-psychiatryczną (k. 95-96)** oraz **opinię uzupełniającą (k. 542-544)**, sporządzone przez lekarzy psychiatrów, Sąd uznał za wiarygodne i zasługujące na uwzględnienie, albowiem są one jasne i pełne. Biegli nie stwierdzili w niej u oskarżonego ani choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego, ani zespołu psychoorganicznego, a jedynie uzależnienie od alkoholu, osobowość dys socjalną i przyznany przez oskarżonego w wywiadzie uraz głowy.

Należy więc wskazać, że biegli w sposób przejrzysty i wyczerpujący przedstawili swój wywód, a wnioski zawarte w końcowej części ich opinii zawierały logiczne argumenty wyjaśniające, dlaczego brak jest przesłanek do uznania, że G. W. działać miał

w stanie niepoczytalności, czy też poczytalności ograniczonej. O ile tempore criminis badany wprawiał się w stan nietrzeźwości, to było to upicie zwykłe, którego skutki były mu znane. Cała opinia (k. 95-96, 542-544) jest pełna i wyczerpująca, odpowiada bowiem na wszystkie postawione biegłym pytania, ustosunkowując się jednoznacznie do każdego z nich.

Autentyczność i prawdziwość pozostałych zgromadzonych w sprawie dowodów nieosobowych nie była przez strony kwestionowana, nie wzbudziła ona także wątpliwości Sądu, który z tego też względu nie odmówił im wiary i mocy dowodowej.

Sąd zważył, co następuje.

Przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. dopuszcza się m.in. ten kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub osobą pozostającą ze sprawcą w stosunku wzajemnej zależności. Osoba najbliższa to małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu (art. 115 § 11 k.k.). Pozostawanie w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy ma miejsce wtedy, gdy pokrzywdzony nie jest zdolny z własnej woli przeciwstawić się znęcaniu i znosi je z obawy przed pogorszeniem swoich dotychczasowych warunków życiowych (np. utrata pracy, środków utrzymania lub mieszkania).

Przestępstwo znęcania się określone w art. 207 § 1 k.k. jest przestępstwem formalnym z działania lub zaniechania. Dla jego bytu nie jest wymagane spowodowanie jakichkolwiek skutków. Godzi ono w podstawowe zasady współżycia w rodzinie, decydujące o jej spoistości i trwałości, stanowiąc tym samym rażące naruszenie obowiązków rodzinnych i istotny czynnik wpływający na rozbitcie rodziny z dalszymi szkodliwymi tego następstwami dla rozwoju fizycznego, psychicznego i moralnego.

Znęcanie się może przybrać formę znęcania się fizycznego lub psychicznego. W pierwszym przypadku zachowanie sprawcy będzie polegało na zadawaniu cierpień fizycznych, jak na przykład bicie, duszenie czy inne zadawanie bólu, a także przez głodzenie czy oziębienie ciała ofiary. Drugą z form znęcania się jest znęcanie psychiczne, polegające na dręczeniu psychicznym poprzez np. lżenie, wyszydzanie, straszenie, zadawanie cierpień osobie, o której w tym przepisie mowa.

Od strony przedmiotowej pojęcie „znęcania” oznacza zazwyczaj systematycznie powtarzające się zachowanie złożone z jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, na przykład nietykalność ciała, godność osobistą. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków (np. z art. 190, 191, 216, 217 k.k.), stanowi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa. W orzecznictwie podkreśla się, że istoty znęcania się nie wyczerpuje samo naruszanie nietykalności lub znieważanie (art. 216 k.k. i 217 k.k.), a tym bardziej wzajemne zniewagi i naruszenia nietykalności (np. między małżonkami); musi to być zachowanie, które nie tylko w odczuciu pokrzywdzonego, ale również przy uwzględnieniu kryteriów obiektywnych polega na zadawaniu bólu lub cierpień moralnych (zob. wyr. SN z 6 VIII 1996 r., WR 102/96, Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 2, poz. 8).

Określenie „znęcania się” należy interpretować obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo odczucie pokrzywdzonego; miarodajne jest hipotetyczne odczucie tzw. wzorcowego obywatela, tzn. człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych. Sąd w pełni podziela stanowisko zawarte w orzeczeniu Sądu Najwyższego (OSP 1992, z 4, poz. 78), iż przestępstwo określone w art. 207 § 1 k.k. może być popełnione umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim, o czym przesądza znamię intencjonalne „znęca się”, charakteryzujące się szczególnie nastawieniem sprawcy. Pojęcie to zakłada istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, któremu nie może się przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim stopniu.

Przestępstwo znęcania wskazane w art. 207 § 1 k.k. zachodzi wtedy, gdy sprawca dopuszcza się jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności, jednakże czynności te winny być powtarzalne.

Do znamion przestępstwa z art. 157 § 2 k.k. należy zaś skutek w postaci naruszenia czynności ciała lub rozstroju zdrowia na czas nie dłuższy niż 7 dni. W odniesieniu do powyższego przestępstwa istotne znaczenie ma także minimalny czas

trwania tego naruszenia, ponieważ pozwala on odróżnić to przestępstwo od naruszenia nietykalności cielesnej (art. 217 k.k.). Przestępstwo to może zostać popełnione umyślnie, w obu postaciach zamiaru Czynność sprawcza polega na „powodowaniu” opisanych w art. 157 §2 k.k. skutków. Pojęcie to obejmuje wszystkie zachowania, pozostające w związku przyczynowym i normatywnym ze skutkiem (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dn. 19.09.1995r. o sygn. II AKr 308/95, Prok. i Pr. 1996, nr 7-8, poz. 14 dodatek). Zachowanie sprawcy musi obiektywnie naruszać wynikającą z wiedzy i doświadczenia regułę postępowania z dobrem prawnym, jakim jest zdrowie człowieka. Sprawca nie musi uświadamiać sobie i na przykład chcieć, aby powodowany przez niego uszczerbek na zdrowiu trwał dłużej niż 7 dni albo nie dłużej niż 7 dni, lecz wystarczy, dla przyjęcia realizacji znamion typu określonego w art. 157 k.k., że sprawca chciał albo przewidując możliwość na to się godził, że spowodowany uszczerbek na zdrowiu nie będzie lekki.

W realiach niniejszej sprawy Sąd stanął na stanowisku, że oskarżony działaniem swoim w stosunku do pokrzywdzonej J. W. (1. zarzucany oskarżonemu czyn) wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 207 §1 k.k. w zb. z art. 157 §2 k.k. w zw. z art. 11 §2 k.k., natomiast w stosunku do pokrzywdzonego D. O. (2. zarzucany oskarżonemu czyn) oraz K. W. (3. zarzucany oskarżonemu czyn) każdorazowo wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 207 § 1 k.k.

Nie ulega wątpliwości, że J. W., D. O. i K. W. byli dla oskarżonego osobami najbliższymi, wspólnie zamieszkującymi jedno mieszkanie.

Sąd stanął również na stanowisku, że działania oskarżonego, podejmowane w stosunku do pokrzywdzonych w ustalonych okolicznościach faktycznych, stanowiły formę znęcania się psychicznego i fizycznego z punktu widzenia obiektywnej oceny tych zachowań, a więc hipotetycznego odczucia wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby.

W ustalonym stanie faktycznym sprawy G. W. dopuszczał się w stosunku do żony J. W. zachowań polegających na wszczynaniu awantur, podczas których bił pokrzywdzoną po całym ciele, popychał ją oraz wyzywał słowami powszechnie uważanymi za obelżywe. Nadto niszczył sprzęt gospodarstwa domowego oraz stosował wobec J. W. groźby pozbawienia życia i zdrowia, które wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że mogą zostać spełnione. Powyższe bezpośrednio wynika ze zgodnych zeznań J. W., D. O. oraz K. W..

W ocenie Sądu zachowanie oskarżonego w stosunku do J. W. swą intensywnością nie tylko znacząco przekraczało granice „zwyczajnego” naruszenia nietykalności fizycznej, znieważenia, poniżenia czy innego naruszenia czci pokrzywdzonej w rozumieniu art. 217 czy 216 k.k., ale też uległo eskalacji, doprowadzając do zranienia pokrzywdzonej nożem w dniu 19 lutego 2014 r., co spowodowało u niej rozstrój zdrowia na okres poniżej 7 dni. Nie ulega wątpliwości, że pokrzywdzona bała się oskarżonego, co sama zeznała, zaś jej zeznania zostały potwierdzone przez K. W. oraz D. O.. Z zeznań tych wynika, że pokrzywdzeni bali się o matkę i starali się, by nie zostawała sama w domu.

Powołane okoliczności zdecydowały o tym, iż Sąd uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 207 §1 k.k. w zb. z art. 157 §2 k.k. w zw. z art. 11 §2 k.k.

Za udowodnione Sąd uznał także, iż G. W. znęcał się również nad D. O. oraz K. W.. W stosunku jednak do tych pokrzywdzonych działania oskarżonego miały charakter mniej intensywny. Odnośnie do D. O. zachowanie oskarżonego ograniczało się do ubliżania i wyzywania słowami powszechnie uważanymi za obelżywe. Natomiast w stosunku do K. W. oskarżony posuwał się także do przemocy fizycznej polegającej na popychaniu, a także utrudniał mu korzystanie ze sprzętu domowego.

W ocenie Sądu zachowania, jakich oskarżony dopuszczał się wobec D. O. i K. W. były dla nich na tyle dotkliwe i upokarzające zarówno fizycznie (K. W.), jak i psychicznie (obaj pokrzywdzeni), iż wyczerpują każdorazowo znamiona przestępstwa znęcania się z art. 207 § 1 k.k.

W stosunku do każdego z zarzucanych oskarżonemu czynów Sąd ustalił, że oskarżony działał między grudniem 2013 r. a 19 lutego 2014 r. Okres ten wynika bezpośrednio z zeznań pokrzywdzonych oraz notatki urzędowej obejmującej wykaz interwencji w mieszkaniu (k. 43).

Sąd za pierwszy z przypisanych oskarżonemu czynów na podstawie art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 wymierzył G. W. karę 1 roku pozbawienia wolności, zaś za czyn drugi i trzeci na podstawie art. 207 § 1 k.k. każdorazowo karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Przy wymiarze kary Sąd kierował się zasadami określonymi w rozdziale VI Kodeksu karnego, w szczególności w przepisach art. 53 k.k., analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynu z troską, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, był adekwatny do stopnia winy i osiągnął cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Z okoliczności wpływających obciążająco na wymiar kary Sąd uwzględnił zarówno wysoki stopień winy jak i wysoki stopień społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonemu czynów.

Stosowanie przemocy wobec członka najbliższej rodziny jest zjawiskiem zdecydowanie negatywnym i zasługującym na surowe potępienie. Żadne okoliczności nie usprawiedliwiają negatywnego, agresywnego zachowania G. W.. Podkreślenia wymaga okoliczność, iż oskarżony miarkował swoje działania w stosunku do każdego z pokrzywdzonych – im mniejszy respekt i większe poczucie przewagi, tym zachowanie oskarżonego przybierało bardziej karygodną formę.

Dodatkowo na stopień społecznej szkodliwości wpływa fakt, iż oskarżony działał pod wpływem alkoholu.

Jako okoliczność obciążającą Sąd uwzględnił także dotychczasową karalność oskarżonego i to za przestępstwo przeciwko rodzinie, przeciwko tym samym oskarżonym (dane o karalności k. 729-730).

Działanie umyślne, z zamiarem bezpośrednim, działanie intencjonalne stanowi w ocenie Sądu o tym, że stopień winy oskarżonego należy określić jako wysoki.

Zaś jako okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary Sąd uwzględnił to, że jak wynika z opinii sądowno-psychiatrycznej, G. W. jest uzależniony od alkoholu i posiada osobowość dysocjalną.

W ocenie Sądu kary jednostkowe pozbawienia wolności są karami adekwatnymi w zakresie osiągnięcia celów prewencji indywidualnej, jak i generalnej. Sąd uznał, że kary w takiej wysokości będą w stanie zrealizować powyższe cele, a ponadto potrzeby związane z kształtowaniem świadomości prawnej społeczeństwa.

W niniejszej sprawie zachodziły przesłanki określone w art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w brzmieniu sprzed nowelizacji ustawą z dnia 20 lutego 2015 roku (Dz. U. z 2015 r. Nr 396) w zw. z art. 4 § 1 k.k. do orzeczenia wobec G. W. kary łącznej.

Zgodnie z cytowanymi przepisami karę łączną wymierza się, gdy sprawca popełnił dwa lub więcej przestępstw, zanim zapadł pierwszy wyrok, chociażby nieprawomocny, co do któregośkolwiek z tych przestępstw, a orzeczone kary są tego rodzaju, iż podlegają łączeniu.

Sąd Najwyższy wielokrotnie już wskazywał na potrzebę badania związku podmiotowego i przedmiotowego pomiędzy zbiegającymi się czynami jako na okoliczność decydującą w poważnej mierze o zastosowaniu zasady absorpcji przy wymiarze kary łącznej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 października 1983 r., OSNKW 1984, nr 5-6, poz. 65; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1986 r., OSNKW 1976, nr 10-11, poz. 128). Podobne stanowisko prezentują sądy apelacyjne (tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 8 marca 2001, sygn. II AKa 59/01, Prok.i Pr. 2002/3/21, Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 28 czerwca 2002, sygn. II AKa 138/02, KZS 2002/7-8/41 oraz Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 9 maja 2001, sygn. II AKa 63/01, Prok.i Pr. 2002/7-8/20).

Nadto słusznie rozstrzygnął Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 9 maja 2001, sygn. II AKa 63/01, opubl. w Prok.i Pr. 2002/7-8/20, że zastosowanie zasady absorpcji, asperacji czy kumulacji przy orzekaniu tak kary łącznej, jak i wydawaniu wyroku łącznego uwarunkowane jest nie tylko relacjami zachodzącymi pomiędzy osądzonymi czynami, czyli bliskością związku przedmiotowo-podmiotowego, ale także tym, w jakich odstępach czasu zostały one popełnione. W konsekwencji Sąd Apelacyjny zauważa, że im bliższe są te relacje, tym bardziej wyrok łączny powinien

być zbliżony do dopuszczalnego minimum, uwarunkowanego wysokością kar orzeczonych za przestępstwa, objęte tym wyrokiem.

Zasadę absorpcji stosuje się więc, gdy przestępstwa wskazują na bliską więź przedmiotową i podmiotową, są jednorodnjajowe i popełnione zostały w bliskim związku czasowym i miejscowym, stanowiąc blisko powiązany zespół zachowań sprawcy, mimo godzenia w różne dobra osobiste.

Dokonując rozważań w zakresie orzeczenia kary łącznej pozbawienia wolności, Sąd ocenił w stosunku do oskarżonego G. W. bliski związek przedmiotowo – podmiotowy, między popełnionymi przezeń czynami, godzenia w te same dobra, działanie w tym samym czasie.

Sąd wziął również pod uwagę wcześniejszą karalność oskarżonego G. W..

Biorąc powyższe elementy pod uwagę Sąd orzekł wobec oskarżonego karę łączną pozbawienia wolności w wysokości jednego roku i sześciu miesięcy, a więc na zasadzie częściowej absorpcji.

Jednocześnie Sąd - biorąc pod uwagę właściwości i warunki osobiste oskarżonego - doszedł do przekonania o celowości i zasadności wymierzenia oskarżonemu kary pozbawienia wolności o charakterze bezwzględny. W szczególności Sąd miał na uwadze dotychczasową karalność oskarżonego za przestępstwo przeciwko rodzinie, popełnione na szkodę tych samych pokrzywdzonych. Zdaniem Sądu jedynie taka kara osiągnie stawiane przed nią cele, a w szczególności będzie skutecznie zapobiegać ewentualnemu powrotowi oskarżonego do przestępstwa, będąc dla niego przestrożą na przyszłość. Brak jest bowiem wobec G. W. pozytywnej prognozy, o której mowa w art. 69 § 2 k.k., aby zastosować wobec niego dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary łącznej.

Realizując dyrektywy ustawowe na podstawie art. 63 § 1 k.k. w brzmieniu sprzed nowelizacji ustawą z dnia 20 lutego 2015 roku (Dz. U. z 2015 r. Nr 396) w zw. z art. 4 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie w dniach od 20 lutego 2014 r. do 25 lipca 2014 r. Właśnie treść art. 63 § 1 k.k. w brzmieniu sprzed cytowanej nowelizacji była dla oskarżonego korzystniejsza, zatem Sąd na podstawie art. 4 § 1 k.k. zastosował wobec oskarżonego przepisy sprzed ww. nowelizacji.

Na podstawie art. 627 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz J. W. kwotę 1.764 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w toku postępowania. Wysokość tych wydatków wyliczył w oparciu o § 14 ust. 2 pkt. 3, § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.), mając na uwadze przepis § 21 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z dnia 5 listopada 2015 r. poz. 1800), zgodnie z którym do spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie rozporządzenia (01.01.2016r.) stosuje się przepisy dotychczasowe do czasu zakończenia postępowania w danej instancji.

Należy bowiem przyjąć, iż przepis art. 627 k.p.k. stanowi o wydatkach rzeczywiście poniesionych przez oskarżyciela posiłkowego, jeżeli mieszczą się one w granicy przewidzianej w stawkach dla takich wydatków, a więc między stawką minimalną a maksymalną określoną przepisami cytowanego Rozporządzenia. O ile zaś oskarżyciele posiłkowi wysokości tych kosztów nie są w stanie lub nie chcą udokumentować, to wysokość kosztów ustala się w oparciu o zasadę § 2 ust. 2 cytowanego rozporządzenia, która stanowi, że podstawę zasądzenia opłaty za czynności adwokackie z tytułu zastępstwa prawnego stanowią stawki minimalne określone stosownymi przepisami (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 05 czerwca 2009 r. II Aka 61/09, KZS 2009/9/100).

Pomimo zaś zwolnienia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, przepisy kodeksu postępowania karnego nie przewidują możliwości zwolnienia oskarżonego od obowiązku zwrotu wydatków na rzecz oskarżyciela posiłkowego, poniesionych przezeń w toku procesu.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonego od obowiązku uiszczenia kosztów sądowych, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa oraz od opłaty, uznając, że ich uiszczenie byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe, zwłaszcza w świetle orzeczenia bezwzględnej kary pozbawienia wolności.